**Pocił się krwawym potem**

Życie mistyczne jest wyższym stopniem życia duchowego, w którym dusza doświadcza poznania Boga poprzez kontemplację wlaną, prowadząc ją do przemieniającego zjednoczenia z Boskim Oblubieńcem. Proces ten w teologii duchowości nosi nazwę przebóstwienia, diwinizacji człowieka. W tym stanie dusza otrzymuje szczególne łaski, którym towarzyszą zjawiska mistyczne, uświęcające osobę lub też będące darem dla całego Kościoła. Dzieje się tak w wyniku mistycznych zaślubin: dusza wybrańca staje się bowiem odbiciem duszy Chrystusa, doświadczając oblubieńczej miłości i doznając tak jak On, przerażających cierpień. To rodzaj głębokiej, jakby małżeńskiej, jedności pomiędzy Bogiem i człowiekiem. Można by rzec: *Bóg, który stał się człowiekiem, daje Boga człowiekowi, który w Niego wierzy* (Katechizm Kościoła Prawosławnego). Od tej pory mistyk będzie żywym obrazem Jezusa, także i Jego cierpień. Bóg bowiem zaprasza poślubioną sobie mistycznie duszę do kontynuowania zbawczej misji świata, poprzez wzięcie udziału w cierpieniu przeżywanym w ciele ( Por. Kol 1, 24).

Ojciec Pio tak pisał o tym bolesnym przeżyciu w słowach skierowanych do swego kierownika duchowego, o. Agostiono: *Ojciec niebieski nie zapomina również o tym, abym uczestniczył w cierpieniach, także fizycznie, Jego Jedynego Syna. Cierpienia te są tak straszliwe, że nie sposób ani ich opisać, ani wyobrazić sobie*. Choć rany były duchowe, to ich skutki były odczuwalne fizycznie, a także widzialne na ciele. W ten sposób Bóg prowadził zakonnika do zjednoczenia przeobrażającego, czyli do tzw. zaślubin mistycznych. Ojciec Pio był jednak przypadkiem wyjątkowym, w nim bowiem objawiły się dary mistyczne w zadziwiającej obfitości i różnorodności.

 Cykl pięciu kolejnych artykułów będzie poświęcony refleksji teologiczno-historycznej, dotyczącej mało znanych fenomenów mistycznych św. Ojca Pio. Prześledzimy w nich pojawienie się pasyjnych znaków występujących na ciele Stygmatyka, takich jak: krwawy pot i krwawe łzy, biczowanie, cierniem ukoronowanie oraz rana prawego barku. Tym artykułem rozpoczynamy od pierwszego z nich.

**Krwawy pot**

Zjawisko **krwawego potu** zostało opisane już przez św. Łukasza w jego Ewangelii. Relacjonując wydarzenia z Ogrójca, Ewangelista podaje, że Jezus *pogrążony w udręce, jeszcze silniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię* (Łk 22:44). Łukasz, będąc lekarzem, w dość plastyczny sposób opisał atak tzw. hematidrosis (gr. hema – krew, gr. hyder – woda), która wystąpiła u Jezusa podczas Jego duchowego zmagania o to, by jak najlepiej wypełnić wolę Swego Ojca.

Jak podaje literatura medyczna, hematidrosis, to niezwykle rzadkie zjawisko, występujące w chwilach ekstremalnego stresu, które dotyka jedną na dziesięć milionów osób. W jego przebiegu dochodzi do uszkodzenia naczyń włosowatych, czyli najmniejszych naczyń krwionośnych, które pękają tuż pod powierzchnią skóry. W wyniku tego krew wypływa kanałami potowymi na zewnątrz, a chory wygląda, jakby się nią pocił. Nierzadko też uszkodzeniu ulegają naczynka w okolicach oczu, a wtedy krew wypływająca kanalikami łzowymi, w postaci krwawych łez.

Z treści korespondencji Ojca Pio dowiadujemy się, że również i on sam doświadczał agonii Ogrójca podobnej do tej jaką przeżywał Jezus. W jednym ze swych listów skarżył się na stan swego ducha: *Ciężar udręczenia mnie zmiażdży. Moja dusza nadal karmi się żółcią i goryczą i nie ma nikogo, kto by ją pocieszył. […] Roztrząsam, wzdycham, płaczę, lamentuję, ale wszystko nadaremnie. Będę to jednak robił tak długo, aż moja biedna dusza złamana bólem i bezsilna podda się Panu, mówiąc: Nie moja wola, o Najsłodszy Jezu, lecz Twoja niech się stanie!* To opis tego, co działo się w jego duszy, a jakie symptomy pojawiły się na jego ciele?

Dokumentacja na ten temat opiera się na świadectwach złożonych pod przysięgą. Najważniejsze wydają się te, pochodzące od brata Modestino, który zobligowany w 1969 r. do uporządkowania i zabezpieczenia rzeczy osobistych pozostałych po zmarłym Ojcu Pio, odkrył ze smutkiem: *Miałem w rękach namacalne dowody całego tego dręczącego cierpienia znoszonego przez kochanego Ojca, w ciągłym stanie ofiary. Krew, krew, wszędzie krew! […] Wzruszające odkrycie uczyniłem rozwijając pięć chustek przesiąkniętych czerwienią: trzema pierwszymi Ojciec Pio ocierał sobie pot z czoła, dwiema pozostałymi osuszał swoje łzy. […] Nie chodziło więc o normalne pocenie się czy o zwykłe łzy: Ojciec Pio płakał krwawymi łzami. Tak jak Jezus w ogrodzie oliwnym, pocił się krwią!*Słowa te, potwierdzają wcześniejsze obserwacje poczynione przez o. Onorato Marucciego, który odkrył, że już 6 maja 1965 przyszło mu ocierać krwawy pot z czoła Stygmatyka.

Opis fenomenu hematidrosis u Ojca Pio, najlepiej dopełni fragment z jego *Medytacji o Męce Chrystusa*. Posłuży on za jego duchowo-teologiczny komentarz do tego daru pasyjnego: [Jezus] o*d pierwszej chwili wszystko przyjął, na wszystko się zgodził. Dlaczego zatem to krańcowe przerażenie? Bo wystawił swoje święte człowieczeństwo niczym tarczę, w którą biją ciosy Sprawiedliwości, znieważonej grzechem. Jego osamotniony Duch żywo odczuwa wszystko, co przyjdzie Mu wycierpieć. Za taki grzech taka kara. Jest zmiażdżony, bo sam wydał się na lęk, na słabość, na skonanie. Wydaje się dochodzić granic cierpienia, leży wyciągnięty twarzą ku ziemi przed Majestatem swego Ojca. Święte Oblicze Człowieka-Boga, które cieszy się błogosławioną wizją Boga, leży oto w pyle ziemi, zmienione nie do poznania. Mój Jezu!* […]

*O mój Jezu, ileż szlachetnych dusz, wzruszonych Twoimi skargami, trwa u Twego boku w Ogrodzie Oliwnym, dzieląc Twą gorycz i śmiertelne udręczenie! Ileż serc poprzez wieki wielkodusznie odpowiedziało na Twoje wezwanie! Oby pocieszyły Cię i oby, dzieląc Twoje cierpienia, mogły współpracować w dziele zbawienia! Obym i ja mógł do nich należeć i ulżyć Ci chociaż odrobinę, o mój Jezu! Jezus wraca na miejsce modlitwy i widzi inny, o wiele straszliwszy obraz: wszystkich naszych najdrobniejszych nawet grzechów. Widzi krańcową wulgarność ludzi, popełniających je. Wie, jak bardzo obrażają Boski Majestat. Widzi wszystkie nikczemności, wszystkie sprośności, wszystkie bluźnierstwa brukające serca i wargi stworzone, aby wyśpiewywać Bożą Chwałę. Widzi świętokradztwa, które hańbią kapłanów i wiernych. Widzi potworne nadużywanie sakramentów, które On ustanowił dla naszego zbawienia, a które mogą się stać przyczyną naszego zatracenia. Musi wziąć na siebie całe to cuchnące błoto ludzkiego zepsucia* […]*.*

*Człowiek lubuje się w grzechu, a Bóg, z powodu grzechu, jest smutny aż do śmierci. Męki okrutnego konania sprawiają, że zrasza Go krwawy pot...*